Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u [illegible]dawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 8-98. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 50.

Częstochowa, czwartek 14-go maja 1931 roku.

Jeszcze o polskiej niesolidności.

Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy poniższe uwagi, które w imię bezstronności podajemy, wierni naszemu przeznaczeniu, że służyć chcemy całemu społeczeństwu. Autor tych uwag, imieniem bardzo licznego grona csób, cieszących się w mieście naszem i powiecie całkowitem zaufaniem społeczeństwa, w ten sposób wypowiada swe spostrzeżenia:

W numerze 45 „Słowa Częstochowskiego" p. „Nyburt" poruszył kilka ujemnych cech polskish, słusznie karcąc niewłaściwy sposób pojmowania rzeczy przez osoby, od których należałoby spodziewać się taktu, ale nie poruszył wszystkiego, co najbardziej razi bądź to w życiu naszych miast, bądź też w życiu całego państwa.

Spóźnianie się o pół godziny na zebrania, o czem p. „Nubyrt" pisze, nie byłoby jeszcze tak strasznem, gdyby przynajmniej wszyscy uczestnicy przyjmowali tę „zasadę", że do „dobrego tonu" należy spóźnić się o pół godziny, ale chyba nie przesadzę, jeśli powiem, iż na nasze zebrania bardzo często przychodzi się nawet z więcej niż godzinnem opóźnieniem, najwięcej zaś opieszałymi pod tym względem są ci, którzy uchodzą za elitę, pod których adresem — Boże, uchowaj — nie wolno wypowiadać żadnych uwag.

Często tedy bywa tak, że zebranie, późno rozpoczęte, kończy się na niczem, a zebranie następne ma podobne niedociągnięcia.

W Polsce utarło się, że—szczególnie w miastach prowincjonalnych — publiczność chronicznie spóźnia się na wszelkiego rodzaju urządzenia, a najwymowniejszym tego dowodem jest teatr tutejszy, do którego ten i ów pzzychodzi nieraz z takiem opóźnieniem, że doprawdy dziwić się należy, jak można się zorjentować w całości akcji, jeżeli się nie było na znacznej części, zapoczątkowującej wystawianą rzecz na scenie. Wcale nie lepiej jest z koncertami (mówiąc nawiasem, dla koncertów mało jest tu zrozumienia); najczęściej ci, którzy przychodzą na koncerty spóźnieni, przeszkadzają jeszcze innym, rozmawiając z sąsiadami i nie troszcząc się bynajmniej o to, że swem niewłaściwem zachowywaniem się psują nastrój wśród słuchaczy, a wykonawcom utrudniają bardzo ich zadanie.

Z niesolidności znają nas, Polaków, nienajgorzej ci, których władza raborcza do niedawna jeszcze rozpościerała się na ziemiach naszych. Zaborcy mieli i mają o nas, jako pracownikach pod obcem kierownictwem—opinię jaknajlepszą, natomiast we własnych warsztatach pracy i na urzędach we własnem państwie wielka część Polaków odznacza się niesolidnością, brakiem obowiązkowości i swobodą, zakrawającą nieraz na kpiny ze sprawowanego obowiązku.

Jest bardzo dużo takich Polaków, którzy dawniej stali zdala od urzędów, a gdy w wolnej Polsce przypadła im rola spełniać obowiązki urzędników, zdaje im się, że istotnie „wolno w Polsce, jak kto chce", że im wolno stosować się do tego przysłowia, które powstało kiedyś w czasach, dla Polski strasznych, w czasach nierządu i ogólnego bezładu. Nie mówię, że wszyscy urzędnicy tem się kierują, przeciwnie: bardzo, bardzo wielu jest takich, którzy rzeczywiście z całem oddaniem się służą sprawie, którzy obowiązki swe spełniają z całem poświęceniem dla dobra państwa i społeczeństwa, ale też bardzo wielu, niestety, jest takich, którym się zdaje, że po to zajęli stanowiska urzędnicże, aby drwić sobie ze sprawowanego obowiązku, a sprawie wyrządzać krzywdę.

Bo czyż nie jest krzywdą, jeżeli niektórzy urzędnicy przychodzą do swych zajęć z bardzo znacznem opóźnieniem i zanim zabiorą się do urzędowania, upływa nieraz tak wiele czasu, że gdyby im to potrącić w poborach, odczuliby bardzo dotkliwie na własnej skórze. Czyż takie pojmowanie obowiązków przez niektórych urzędników można nazwać solidnem?

Mówię tu o niektórych z tych urzędników, co zajmują znaczniejsze stanowiska i obowiązki swe pojmują m. in. w ten sposób, że interesantowi wyświadczają łaskę, jeśli wogóle raczą go przyjąć w jakiejś sprawie, Pan taki, przejęty swoją misją, przybiera zazwyczaj minę marsową, przypuszczając, że jeżeli wystąpi wobec interesanta z czołem chmurnem, zyska na tem powaga jego stanowiska...

Nie tak dawno, bo zaledwie kilkanaście dni temu pewien urząd ogłosił w prasie, że aby interesantom przyjść z ułatwieniem, ażeby mogli zaoszczędzić czas, urzędować będzie już od takiej to a takiej godziny. Sciśle więc o oznaczonym czasie przybyło wielu interesantów, z których większość daremnie czekała niemal godzinę i z niczem odeszła do domów, ci zaś, którzy mieli więcej czasu i cierpliwości, przekonali się, że gdy biuro otwarto, czynności jego trwały zaledwie kilkanaście minut, — załatwiono kilkanaście osób i na tem koniec.

Uwagi te piszę dlatego, że niepodobieństwem jest kłócenie się w urzędzie z tym lub owym panem urzędnikiem, który nie chce się przejąć swemi obowiązkami, odwoływanie się natomiast do władz wyższych też nie ma celu, ponieważ nasza procedura biurokratyczna, której nie można uważać w Polsce za trwałą, ma wiele niedomagań i załatwianie takich spraw tą drogą niewiele skutkuje.

Najlepiej tedy posłużyć się w takim wypadku prasą, hołdującą bezstronności. Piszę przeto tych kilka uwag na łamach gościnnego „Słowa Częstochowskiego", którego artykuł w nr. 45 zachęcił mnie do zabrania głosu w tej ważnej sprawie. Wreszcie wypada mi dodać, iż nikt, kto nie poczuwa się do winy, nie weźmie chyba redakcji za złe, że sprawy takie porusza, kto natomiast czuje się winnym, niech wie, że na niego patrzy ktoś z ubocza, sprawdzając, czy też za państwowe i społeczne grosze wykonywa swe obowiązki tak, jak powinien. Prasa może zdziałać najwięcej w kierunku uzdrowienia stosunków i żadne formuły biurokratyczne z prasą pod tym względem w zawody iść nie mogą.

A. L.

Gdańsk wichrzy dalej przeciw Polsce.

Hakatyści przyznają, że wichrzeniami kieruje Berlin. — Liga Narodów odpiera bezczelne kłamstwa prasy gdańskiej.

GDAŃSK. W ubiegły poniedziałek, w Sopocie odbyły się antypolskie manifestacje Zakonu Młodoniemieckiego. W manifestacji tej, połączonej z pochodem przez miasto, oraz demonstracjami przeciw Polsce w sali kasyna gry, brały udział delegacje wschodnio-pruskiej floty, młodzieży marynarskiej i inne towarzystwa.

Podczas demonstracji przemawiał poseł do parlamentu Rzeszy, Borneman, który nawoływał stronnictwa niemieckie do złączenia się w jeden front, celem ułatwienia rozwiązania tak zw. kwestji wschodniej.

Mówca dał wyraźnie do zrozumienia, że źródło wszystkich ekscesów, wszystkich napadów na polskich obywateli i niesprawiedliwości sądów, znajduje się w Berlinie.

GDAŃSK. Przed kilku dniami ukazała się na łamach prasy gdańskiej pogłoska, że gen. sekretarjat Ligi Narodów, w sprawozdaniu, złożonem przez Wysokiego Komisarza, Gravinę, w sprawie zajść w Gdańsku, opuścił wszystkie ustępy, które były rzekomo niekorzystne dla Polski.

W odpowiedzi na tę napaść ze strony prasy gdańskiej, gen. sekretarjat Ligi Narodów z całę stanowczością zaprzecza tym kłamstwom, twierdząc, że są one puszczane w obieg dla pewnych celów politycznych.

Skandal wydawniczy w Anglji.

Pamiętniki byłego kanclerza Rzeszy Buelowa wycofane z rynku księgarskiego, pod groźbą intryganta, lorda Lonsdale.

LONDYN. Wielką sensację wywołał niebywały skandal wydawniczy powstały na tle angielskiego wydania trzeciego tomu pamiętników byłego kanclerza Rzeszy, księcia Buelowa.

Książka miała onegdaj znaleźć się na półkach księgarskich, lecz nieoczekiwanie sprzedaż wydanej już książki została przez słynną firmę wydawniczą Putmana nagle wstrzymana. Przyczyną tego niebywałego kroku wydawcy jest groźba ze strony lorda Lonsdale'a, że w razie puszczenia książki w obieg księgarski, wytoczy wydawcom proces o oszczerstwo.

Wobec wysokiego odszkodowania przewidzianego w kodeksie angielskim za oszczerstwo, które w danym wypadku uchodzi za niewątpliwe, wydawcy postanowili wstrzymać sprzedaż, ewentualnie wypuścić nowe wydanie z pominięciem inkryminowanych ustępów, dotyczących Lonsdale'a.

Lord Lonsdale, najpopularniejsza figura w świecie sportowym Anglji, słynny mecenas sportowców i artystów cyrkowych, przyjaciel króla Edwarda oraz cesarza Wilhelma, odgrywał w swoim czasie rolę pośrednika pomiędzy monarchami, będąc przeciwwagą w stosunku do Buelowa.

W pamiętnikach swych Buelow bardzo ujemnie wyraża się o Lonsdale'u, twierdząc, że król Edward nazywał Lonsdale'a największym kłamcą w Anglji. Buelow twierdzi, że intrygi Lonsdale'a były głównem źródłem nieporozumień anglo-niemieckich.

Lord Lonsdale w wywiadzie prasowym podkreślił, że wszystko, co jego dotyczy w pamiętnikach, stanowi czysty wymysł Buelowa, który musiał parę lat temu, jak zaznacza, „paść na głowę".

Przed zwołaniem Sejmu.

Konferencje Premjera z Marsz. Piłsudskim i min. Prystorem.

WARSZAWA. Wczoraj odbył premjer Sławek dłuższą konferencję z Marszałkiem Piłsudskim. Konferencja stała prawdopodobnie w związku ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu. Według pogłosek, rozmowa Marszałka z premjerem miała dotyczyć zagadnień gospodarczych. Rozeszły się pogłoski, że Marszałek Piłsudski miał wyrazić swe niezadowolenie z powodu 15 proc. obniżki płac urzędniczych i wojskowych. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa więc, sprawa ta będzie omawiana w łonie Rządu.

Premjer Sławek odbył również dłuższą konferencję z min. Prystorem.

Przypadkowe spotkanie ministrów Mutuszewskiego i Zaleskiego w Berlinie.

BERLIN. Wczoraj wieczorem przyjechał ze Sztokholmu do Berlina min. Matuszewski. Gdy tego samego wieczora min. Matuszewski udał się na dworzec śląski w Berlinie, celem odjazdu do Polski, spotkał tam min. Zaleskiego, który był wówczas z Polski przyjechał, dążąc do Genewy. Ministrowie odbyli krótką konferencję, poczem rozjechali się. To przypadkowe spotkanie ministrów, wzbudziło wśród szerokich warstw wielkie zaciekawienie. Do krótkiej, bo zaledwie kilkuminutowej konferencji min. skarbu z min. spraw zagranicznych przywiązują powszechnie wielką wagę.

Konwencja o zapobieganiu wojnie.

GENEWA. Komisja, opracowująca konwencję o środkach zapobiegania wojnie, uchwaliła artykuł, mocą którego kontrahenci w razie powstawania zatargów, obowiązani są przyjąć wojskowe środki zapobiegawcze w dziedzinie lądowej, morskiej i powietrznej, zalecone przez Radę Ligi Narodów.

Briand zostanie prezydentem Francji.

PARYŻ. Onegdaj wieczorem Briand przyjął delegację centrum i lewicy parlamentarnej, która prosiła go o postawienie swojej kandydatury na stanowisko prezydenta Francji.

Briand udzielił przychylnej odpowiedzi.

Ministrowie Maginot, Flandin i Tardieu mieli Brianda zapewnić o swojem poparciu.

Walka o fotel prezydenta rozegra się właściwie między prezydentem senatu Doumerem a Briandem, jakkolwiek wybór dotychczasowego ministra spraw zagranicznych uchodzi za pewny.

Zdaniem kół politycznych, trzecia kandydatura Hennessy'ego ma bardzo małe widoki.

Zamordowanie miljonera holenderskiego.

HAGA. Policja wykryła w opuszczonym magazynie zwłoki miljonera holenderskiego, Eschauzier'a, dyrektora indyjsko - holenderskiego zjednoczenia cukrowego, który od ub. soboty zginął bez wieści.

Aresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o popełnienie morderstwa.

12 zabitych i 35 rannych w katastrofie kolejowej w Brazylji

LONDYN. Według doniesień z Rio de Janeiro, w pobliżu miasta Merty nastąpiło zderzenie dwu pociągów pośpiesznych. Dotychczas wydobyto 12 zabitych i 35 ciężko rannych.

Wielka pielgrzymka polska w Watykanie.

RZYM. We wtorek rano przybyła pielgrzymka polska, złożona z około 200 osób, pragnących wziąć udział w uczczeniu 40-lecia słynnej encykliki papieża Leona XIII. Wycieczce przewodniczy ks. biskup Przeździecki. Wycieczka polska będzie przyjęta na specjalnej audjencji u Ojca św. w dniu 14 b. m. Na audjencji obecni będą wszyscy przebywający w Rzymie biskupi polscy z kardynałem Hlondem na czele. Ojciec św., jak przypuszczają, wygłosi do polskich pielgrzymów przemówienie. (PAT).

Zgon rumuńskiego przyjaciela Polski.

BUKARESZT. Po dłuższej chorobie serca, przeżywszy lat 45 zmarł w Bukareszcie współredaktor dziennika „Uniwersul", Bartłomiej Cecropide. Zmarły był jednym z inicjatorów porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego, zawartego przed 6 laty. Za zasługi na polu zbliżenia udekorowany został orderem „Polonia Restituta".

W Tatrach odnaleziono zwłoki dr. Felauer - Skłodowskiej?

ZAKOPANE. Wczoraj przewodnicy Andrzej Wawrytko oraz Klaper na t. zw. Tomkowym Czubie natknęli się na zwłoki kobiece, znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu. Zachodzi przypuszczenie, czy nie są to zwłoki zaginionej ostatniemi czasy dr. Felauer - Skłodowskiej, o której pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

Urzędnik sądowy skradł 100,000 zł.

KATOWICE. Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie nadużyć, które popełnił w Rudzie w pobliżu Katowic, sekretarz tamtejszego sądu powiatowego Stanisław Płoskoń. W ciągu kilku lat sprzeniewierzył Płoskoń blisko 100 tysięcy złotych.

3 kobiety skazane na śmierć.

Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie rozpatrywał sprawę Marjanny Kozłowskiej i jej dwóch córek, Berty i Marjanny, oskarżonych o zamordowanie męża i ojca, Kozłowskiego w styczniu roku bieżącego w Wielkich Radowiskach.

Po 7-godzinnej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący matkę i córki na śmierć przez powieszenie. Po ogłoszeniu wyroku skazane wpadły w spazmatyczny płacz.

Wyrok śmierci na żonobójcę.

Sąd przysięgłych w Stryju skazał na karę śmierci przez powieszenie rolnika Wasyla Sędogę za bestjalskie zamordowanie żony.

Sąd wojenny w Kownie sądzi 4 księży litewskich.

Wielkie wzburzenie wśród katolików.

KOWNO. Odbywający się przed wojennym sądem proces przeciwke 4 księżom i 10-ciu studentom wywołuje niesłychane podniecenie w całej Litwie.

We wszystkich kościołach kowieńskich odbyły się nabożeństwa na intencję oskarżonych.

Po nabożeństwach tłumy wiernych wyruszyły z kościołów przed gmach sądu, otoczony olbrzymim pierścieniem wojska.

W tłumie rozgrywały się wstrząsające sceny. Kobiety mdlały, dostawały ataków histerycznych.

Nazwiska aresztowanych księży brzmią: Szalcow, Źlinis, Strumiłło i Prjałgauskas.

Oskarżonych broni ośmiu najlepszych adwokatów litewskich.

Proces potrwa kilka dni.

Echa tajemniczej kradzieży dokumentów.

PARYŻ. Jak donosiliśmy, w ub. tygodniu dokonano tajemniczej kradzieży u wdowy po znanym oficerze wywiadu angielskiego Sidney Reily. Śledztwo ustaliło, że tajemniczy osobnicy, zakradli się nocą do mieszkania wdowy wykradli jedynie akty, na których wymienione było nazwisko Zinowiew, nie ruszając żadnych przedmiotów wartościowych. P. Reily, wyraziła przekonanie, że kradzieży musieli dokonać agenci GPU., gdyż tylko im mogło zależeć na tych dokumentach.

Sejm Polaków w Brazylji.

Zwrot w życiu wychodźtwa polskiego w Ameryce Południowej.

RIO DE JANEIRO. W Kurytybie odbył się pierwszy sejmik centralnego Związku Polaków w Brazylji, w którym wzięły udział prawie wszystkie organizacje polskie bez względu na tendencje społeczno - polityczne ze stanów Parany, Santa Catharina i Rio Grande de Sul.

Obrady były poświęcone sprawom organizacyjnym, gospodarczym, oświatowym i opiece społecznej.

Prezesem Rady w charakterze cenzora wybrano prof. Szymona Kossobudzkiego, wybitnego na terenie parańskim lekarza i działacza społecznego. Do zarządu wybrano p. dr. Grabskiego, adwokata z Kurytyby, jako prezesa.

Przed zamknięciem sejmiku uchwalono jednomyślnie wyrazy hołdu dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego i zadeklarowano gotowość obrony granic Polski przed jakimkolwiek zamachem na Jej całość.

Czasopisma kurytybskie „Lud" i „Gazeta Polska" podkreślają w obszernych sprawozdaniach, że stworzenie Związku stanowi moment przełomowy w życiu emigracji polskiej w Brazylji i że „dzięki wzajemnym ustępstwom poszczególnych związków i jednostek, obozów i działaczy, którzy przekładając dobro ogółu ponad interes prywatny, okazali tem samem, że społeczność polska w Brazylji dojrzała do prac na miarę większą i o szerzej wytkniętym zakresie".

Rewolucja w Hiszpanji.

Komuniści palą kościoły i zabudowania kościelne. — Ogłoszenie stanu oblężenia.

MADRYT. Wczoraj wieczorem powtórzyły się w stolicy Hiszpanji rozruchy, przyczem doszło do starcia ze strażą obywatelską. Kilkanaście osób jest ciężko rannych.

Rada ministrów obradowała bez przerwy do godziny 1 w nocy nad sposobem stłumienia rozruchów i przywrócenia spokoju.

Po zakończeniu obrad prezydent Zamora wygłosił przed mikrofonem radjowym przemówienie, w którem oświadczył, że rząd jest panem sytuacji.

Minister spraw wewnętrznych, Maura, oświadczył dziennikarzom, że rząd najostrzejszemi środkami będzie zwalczał zamachy na republikę, bez względu z której strony byłyby podjęte.

Gubernatorzy prowincjonalni otrzymali polecenie zgniecenia wszelkich prób rozruchów z całą energją.

W Madrycie policja wkroczyła wczoraj wieczorem na zebranie koła komunistów i aresztowała 80 osób, reszta uczestników zdołała zbiec.

Poza tem rząd wydał nakaz aresztowania wszystkich ministrów z czasów dyktatury oraz wszystkich członków zarządu koła monarchistów.

Tymczasem wbrew zapewnieniom prezydenta Zamory w ciągu nocy rozruchy przerzuciły się na prowincję.

W Alicante wzburzony tłum, podniecany przez agitatorów komunistycznych, podpalił cztery klasztory i jeden kościół.

Policja w starciu z tłumem użyła broni palnej. Wiele osób jest rannych.

W Maladze demonstranci zdemolowali redakcję dziennika katolickiego, spalili klasztor wraz z kaplicą, a następnie przypuścili szturm do pałacu arcybiskupiego, który podpalili. Pałac spłonął doszczętnie.

Również w Cordobie tłum atakował pałac arcybiskupi, w którym wybito wszystkie szyby.

Wzniecony pożar udało się z trudem ugasić po walce policji z manifestantami, którzy nie chcieli dopuścić straży ogniowej do płonącego budynku.

Po zdemolowaniu redakcji dziennika katolickiego tłum rzucił się na klasztory i seminarjum duchowne, gdzie dopuścił się całego szeregu aktów sabotażu.

Stan oblężenia, wprowadzony w Madrycie, ogłoszono również w Sewilli, Kadyksie, Cordobie, Maladze i Alicante.

Dziś od samego rana krążą po ulicach Madrytu samochody pancerne i ciężarowe, obsadzone silnemi oddziałami wojska, które również ochraniają transporty żywnościowe do stolicy.

Pod zarzutem podpalenia kościołów i klasztorów aresztowano dziś rano 5 przywódców komunistycznych.

PARYŻ. Dziś rano przybył tu w drodze do Genewy hiszpański minister spraw zagr. Lerroux.

Oświadczył on, iż Zamora prosił go telefonicznie, aby gotów był do ewentualnego powrotu do Hiszpanji. (PAT)

Prymas Hiszpanji w obronie praw Kościoła.

MADRY. W związku z prześladowaniami Kościoła i napadami bezbożników na duchownych, oraz niszczeniem świątyń przez zdziczałe elementy, kardynał-prymas Hiszpanji ogłosił list pasterski, w którym, chwaląc b. króla Alfonsa za jego oddanie się Stolicy Apostolskiej, wzywa wiernych do obrony wiary Chrystusowej i wytrwania. List pasterski podkreśla, iż w przyszłych wyborach nie należy kłaść nacisku na monarchizm, czy republikanizm, lecz na obronę religji i porządku społecznego.

B. król Alfons w stanie oskarżenia.

MADRYT. Generalny prokurator państwa zaprosił na konferencję przedstawicieli prasy, którym oświadczył, iż wszczął postępowanie karne przeciwko byłemu królowi Alfonsowi XIII, którego oskarża się o spowodowanie wielu nieszczęść, jakie obecnie odczuwa republikańska Hiszpania.

Kościoły i dobra kościelne w płomieniach.

MADRYT. Z całego kraju donoszą o podpaleniu przez komunistów kilkunastu kościołów, plebanji i zabudowań, należących do kościołów. W Buen Seusco spalił się doszczętnie kościół wraz z bezcennemi dziełami sztuki. W Alicante spalił się klasztor „Ave Maria". Bezbożnicy dopuszczają się w dalszym ciągu swych zbrodniczych zamachów na świątynie. W Katalonji spalili kilkanaście domów, należących do zarządów kościelnych.

Autobusy Warszawa-Berlin-Paryż

Międzynarodowego Towarzystwa Samochodowego.

BERLIN. Berlińska komisja ankietowa, zajmująca się możliwością nawiązania międzynarodowej komunikacji autobusowej na linji Paryż — Berlin — Warszawa, wniosła do władz podanie o nadanie koncesji. Tem samem przesądzonem zostało utworzenie „międzynarodowego towarzystwa autobusowego", spółki akcyjnej z udziałem niemieckich banków, niemieckiego kapitału prywatnego i niemieckiego przemysłu samochodowego.

Utworzenie tego towarzystwa nastąpi w najbliższych dniach, niezależnie od równoczesnego powstania analogicznych towarzystw we Francji i Polsce.

Towarzystwa te złączą się następnie w jedno towarzystwo międzynarodowe.

Autobusów, które będą kursowały na trasie niemieckiej, dostarczą zakłady samochodowe Büssing'a.

W każdym z tych wozów będzie się znajdowało 40 wygodnych foteli, umywalnia, kuchnia i gabinet do załatwiania korespondencji.

18 tysięcy zabitych, półtora miljona rannych od samochodów w Anglji.

Od dnia 11 do 16 maja trwać będzie w Anglji „Tydzień bezpieczeństwa", uświadamiający ludność, jak się uchronić przed wypadkami na ulicy, w domu i w fabryce.

Straszna statystyka—18.000 zabitych i 1.500.000 rannych rocznie — w tem 1.500 ofiar w dzieciach — zmusza społeczeństwo do energicznej akcji obronnej.

Podczas „Tygodnia bezpieczeństwa", nad którym protektorat objął ks. Yorku, wygłaszane będą przez radio pogadanki.

Pochód, złożony z 150.000 dzieci szkolnych pod hasłem „Uwaga" przeciągać będzie ulicami Londynu. W parkach i na skwerach przemawiać mają wybitni mówcy parlamentarni. Uroczystość zakończy udekorowanie krzyżem zasługi 180 motorniczych i szefów, którzy nie byli karani za nieostrożną jazdę.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Wczoraj w południe wyjechał min. Zaleski na sesję Rady Ligi Narodów do Genewy. Po drodze do Genewy zatrzyma się min. Zaleski w Paryżu.

— Rząd polski złożył rządowi estońskiemu propozycję w sprawie zaprowadzenia pomiędzy Polską a Estonją stałej komunikacji lotniczej z ustanowieniem wzajemnych ulg w tym względzie. Estonja przyjęła przychylnie polską propozycję.

— W dniach od 21 do 23 czerwca b. r. odbędzie się w Gdyni zjazd lekarzy z całej Polski.

— W czasie Kongresu Eucharystycznego w Wilnie wielu wiernych, mieszkających po stronie litewskiej, chciało przejść przez kordon, celem wzięcia udziału w uroczystościach, jednak władze litewskie stanowczo się temu sprzeciwiły.

— Pociąg osobowy, kursujący na linji Brześć — Pińsk, najechał na leżący na szynach granat, skutkiem czego ten eksplodował, nie wyrządzając żadnych szkód.

— Rząd sowiecki sprzedał wiele dzieł sztuki, znajdujących się w muzeum Ermitażu w Petersburgu za 500 ft. sterlingów. Są między niemi dzieła Van Dycka, Van Erycka, Botticellego, Valasqueza i Rembrandta.

— Do przejeżdżającego gościńcem około Limbach (Niemcy) samochodu Czerwonego Krzyża oddano z zasadzki szereg strzałów, przyczem jeden funkcjonarjusz został zabity, a drugi ciężko ranny. Pod zarzutem dokonania napadu aresztowano 150 komunistów.

PRZETARG.

Tymczasowy Zarząd m. Częstochowy ogłasza, iż w dniu 15 maja r. b. o godz. 10-ej rano w Wydziale Gospodarczym Magistratu (oficyna I-sze piętro) odbędzie się ustny przetarg na wydzierżawienie gruntu miejskiego położonego przy ul. Ciemnej i Dąbrowskiego za szpitalem Zakaźnym, nadającego się na pastwisko i koszenie trawy wraz z korzystaniem z drzew owocowych za cenę zł. 350.— in plus.

Bliższych informacji udziela Wydział Gospodarczy Magistratu w godzinach urzędowych.

KIEROWNIK TYMCZASOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO
(—) **A. Bratkowski.**

O POCIĄGI MOTOROWE.

Niech kolej zadba o wygody podróżnych i o zwiększenie dochodowości.

Na kolejach — jak zresztą w każdem przedsiębiorstwie — stosowane są najprzeróżniejsze sposoby zwiększania dochodowości, zwłaszcza, że większa część kolei w Europie wykazuje w ruchu normalnym stały niedobór, pokrywany bądź funduszami rezerwowemi, jeśli to są przedsiębiorstwa państwowe, bądź też zapomogami państwowemi dla kolei prywatnych.

Wśród lata zaś, albo w pełni sezonów zimowych zarządy kolei starają się wykorzystać wszystko, co może zwiększyć dochód.

Mając to na względzie, piszemy kilka uwag na temat zastosowania jednego z takich sposobów, któryby kolei przyniósł znaczne zyski wśród lata.

W czasie letnim częstochowianie używają wycieczek do miejscowości pobliskich, spędzając tam czas, wolny od zajęć, jednakże komunikacja do tych miejsc pociągami normalnemi odbywa się ściśle w ramach rozkładu jazdy, a więc dość rzadko. Dlatego też byłoby bardzo wskazanem, aby — wzorem dyrekcyj krakowskiej, katowickiej, poznańskiej i pomorskiej — zaprowadzić na przestrzeni od Częstochowy do miejscowości wycieczkowych pociągi motorowe, złożone, jak wiadomo, z dwóch wozów każdy.

Pociągi te mogłyby kursować dość często, ułatwiając licznym wycieczkowiczom dobre połączenie z położonemi niedaleko Częstochowy miejscowościami, które tutejsi mieszkańcy odwiedzają tłumnie. Pociągi motorowe, gdyby nawet kursowały w odstępach jednogodzinnych, miałyby napewno powodzenie, a że są wygodniejsze od autobusów, wiadomo każdemu, gdyż autobusy w niedziele i święta stale są przepełnione i w czasie upałów niewygodne.

Pociągi motorowe mogłyby kursować nawet na przestrzeni Częstochowa — Kielce i byłyby stale przepełnione. Niewątpliwie wielki ruch panowałby w takich pociągach, idących stąd do Kielc przez Olsztyn, Złoty Potok, albo do Poraja, Blachowni, Herb, Kłomnic, Kamińska itd.

Może warszawska dyrekcja kolei zechce rozważyć sprawę zaprowadzenia tych pociągów i uwzględni życzenia bardzo wielu osób, zwracających się z projektem w tym względzie za pośrednictwem „Słowa Częstochowskiego“.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 14 maja: Wniebowstąpienie Pańskie.
Piątek 15 maja: Zofji Wd. M.
Wschód słońca: g. 3.45. Zachód 19.20
Długość dnia 15 godz. 35 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek i w czwartek przez cały dzień: N. Rynek, Kordeckiego
W nocy z czwartku na piątek: 2 Aleja, Narutowicza.

Nabożeństwa w świątyniach częstochowskich.

Klasztor Jasnogórski.

Kaplica Cudownej M. B. Cz.: o godzinie 6.30 rano odsłonięcie Cudownego Obrazu i uroczysta Msza św. Po Mszy św. kazanie wygłosi O. Norbert Motylewski. kustosz Bazyliki Jasnogórskiej. Następnie Msze święte w kaplicy do godz. 12-tej.

Wielki Kościół Jasnogórski: o godzinie 10.30—Suma z kazaniem O. Dominika Zienkowskiego. Codziennie o g. 15.30 nieszpory, po nieszporach majowe nabożeństwo z kazaniem O. Szczepana Saweryna.

Kościół katedralny św. Rodziny.

O godz. 7-mej Msza św. z nauką, o godz. 9-tej Msza św. z nauką dla szkół powszechnych, o godz. 10-tej Msza św. i o godz. 11.30 — Suma z kazaniem.

Kościół św. Zygmunta.

O godz. 6-tej Msza św. z nauką, o godz. 8-mej Msza św. cicha, o godz. 9-tej Msza św. Suma o godz. 11-tej z kazaniem.

Kościółek Najśw. Marji Panny.

O godz. 10-tej Msza św. z nauką dla szkół i o godz. 12-tej — Suma z kazaniem Ks. Prałata M. Ciesielskiego.

Kościół św. Jakóba.

O godz. 9-tej i 10-tej Msza św. z nauką, o godz. 12-tej Suma z kazaniem Ks. Red. W. Mondrego.

Kościół parafjalny św. Barbary.

O godz. 7-mej rano cicha Msza św., o godz. 9-tej Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i nauką Ks. Prałata M. Nassalskiego. O godz. 11-tej Suma z kazaniem ks. Derbisa. O godz. 16-tej nieszpory.

Parafja św. Rocha.

Kaplica Pana Jezusa Konającego (Rynek Wieluński): O godz. 7.30 Msza św. z nauką
Kościół św. Rocha na cmentarzu: o godz. 11 Suma z kazaniem ks. Pawła Głowali.

Kościół parafjalny Opieki św. Józefa na Rakowie

O godz. 7, 9 i 10-ej rano msze św., o godz. 11-ej suma z kazaniem o godz. 16-ej nieszpory.

Wniebowstąpienie Pańskie. W jutrzejszy czwartek, 14 go b. m. przypada uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, święto całego chrześcijanizmu, rocznica, kiedy Zbawiciel po Zmartwychwstaniu, przebywając wśród rzesz na ziemi przez dni 40, powołany został przez Ojca Swego do Krainy Niebieskiej, z której był zstąpił kiedyś na nasz ziemski padoł, aby tu, szerząc miłość bliźniego, zginąć za nas na krzyżu śmiercią męczeńską. Kościół rzymsko - katolicki szczególnie uroczyście obchodzi ten wielki dzień Najwyższego, który, wstępując w niebiosa, pozostawił nam nieśmiertelny testament, abyśmy, unikając ułomności, mieli na celu dobro Boskie i ludzkie. — W świątyniach naszych odbędą się w święto Wniebowstąpienia Pańskiego uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami, zastosowanemi do tej wielkiej uroczystości.

40-lecie encykliki „Rerum Novarum“. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, w roku bieżącym przypada 40 ta rocznica ogłoszenia przez Papieża Leona XIII-go encykliki „Rerum Novarum“, która świetnie rozwiązuje wiele zagadnień w urządzeniach społecznych i pracy, na co nie mogli się zdobyć najtężsi mężowie świeccy. — Celem uczczenia tej rocznicy, odbędzie się w Częstochowie uroczysty obchód, połączony z akademją, w dniu 24 maja b. r. Obchód organizują wszystkie tutejsze zrzeszenia katolickie, przy współudziale duchowieństwa.

Od wydawnictwa. Z powodu święta Wniebowstąpienia Pańskiego, następny numer „Słowa Częstochowskiego“, ukaże się piątek, dnia 15 b. m. o zwykłej porze.

Podatki od nieruchomości. Dotychczas praktykowało się, że podatki komunalne pobierane były w postaci dodatku do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 25 proc., przyczem gminy miejskie, które przeprowadzały budowę wodociągów i kanalizacji, jakoteż gminy, które podejmowały roboty inwestycyjne dla zatrudnienia bezrobotnych, mogły pobierać dodatek komunalny w wysokości 50 proc. państw. podatku od nieruchomości. Pozatem praktykowało się, że o ile zwiększone wpływy z tych źródeł zużywane być miały na cele inwestycyj, stawki podatkowe mogły być przekraczane za zezwoleniem Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu. Obecnie zaś, wobec tego, iż w roku 1931-32 przybył gminom miejskim obowiązek bezpłatnego dostarczania mieszkań nauczycielom szkół powszechnych, wzgl. wypłacanie nauczycielom dodatków mieszkaniowych, minister spr. wewn., w porozumieniu z min. skarbu zezwolił gminom miejskim, posiadającym do 25 tysięcy mieszkańców na podwyższenie podatków o 5 pr., natomiast gminom, liczącym ponad 25 tys. mieszk., oraz przeprowadzającym roboty inwestycyjne o 7 i pół proc.

W sprawie urzędowych przesyłek pocztowych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że zamiast napisów na listach urzędów państwowych i samorządowych, zwolnionych od opłat: „Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem“, co wprowadzało w błąd urzędy pocztowe, na listach takich powinien być napis: „Sprawa urzędowa, wolna od opłaty pocztowej“. — Wobec wzmożenia się korespondencji urzędowej, Ministerstwo zwraca się do tych urzędów, aby niepotrzebnie nie wysyłały mniej ważnych korespondencyj listami poleconemi, lecz zwykłemi, co wynosi znacznie taniej i nie wymaga manipulacji.

Ataki na Spółdzielczy Bank Ludowy. Od kilku dni Częstochowa zaalarmowana jest anonimowemi ogłoszeniami, jakie ukazały się na murach naszego miasta w sprawie Spółdzielczego Banku Ludowego. Dyrekcja Banku podaje w dzisiejszym numerze „Słowa Częstochowskiego“ oświadczenie, wyjaśniające, że anonimowe ogłoszenie zawiera same tylko oszczerstwa i że oszczerców, oraz kolporterów tego ogłoszenia pociągnie do surowej odpowiedzialności.

Nic dziwnego, że anonim podziałał na niektóre umysły podniecająco, wiele też osób, posiadających swe wkłady w Spółdzielczym Banku Ludowym, zgłosiło się wczoraj i dziś z żądaniem natychmiastowego wypłacenia pełnych sum wkładów. Dyrekcja czyni zadość tym żądaniom i wkłady wypłaca w całości, wierząc, że gdy deponenci przekonają się o braku podstaw anonimowych ataków na Spółdzielczy Bank Ludowy, sami zgłoszą się znów do Banku z takiem zaufaniem, jakiem darzyli go dotąd.

Z parafji św. Rocha. Dziś w czwartek, o godz. 19 w sali przy ul. św. Rocha 35 odbędzie się ogólne zebranie mężczyzn katolickich przy parafji św. Rocha. Na zebraniu tem ks. patron Głowala wygłosi referat p. t. „Dlaczego my, katolicy zawsze przegrywamy?“ Na godzinę przed zebraniem będą przyjmowane składki członkowskie i do kasy pogrzebowej. Wstęp wolny dla członków Ligi, oraz dla niewiast i młodzieży.

Złodziej porzucił łup i zbiegł. Dziś rano pewien policjant napotkał na jednej z ulic podejrzanego osobnika, niosącego worek. Na wezwanie policjanta do zatrzymania się, złodziej porzucił worek, a sam umknął. W worku znajdowało się 6 klgr. rumbarbarum, pochodzącego prawdopobnie z kradzieży niedaleko ulicy Czarneckiego. Dochodzenie w toku.

Długie ręce panny Andzi. U państwa Siemiątkowskich przy ul. Pułaskiego 50, zatrudniona była służąca, Anna Knapik, ciesząca się zaufaniem swych pracodawców. Wczoraj Andzia, posiadająca długie ręce, nadużyła pokładanego w niej zaufania i korzystając z nieobecności domowników, skradła pewną ilość bielizny i garderoby, łącznej wartości 74 zł., poczem ulotniła się w niewiadomym kierunku. Policja, powiadomiona o kradzieży, niewiele będzie miała trudu z odszukaniem złodziejki.

Skradł żelaznego rumaka. Wczoraj ze sklepu p. Chaskiela Ofmana przy ul. Warszawskiej nieznany złodziej skradł rower, wartości 200 zł.

Uwagi na czasie.

W żadnem mieście polskiem nie płacą mieszkańcy tak wysokiej ceny za światło elektryczne, jak w Częstochowie. Przecież 98 groszy za kilowat światła i 2 zł. 40 gr. miesięcznie tytułem dodatku stałego (za licznik), to cena wprost paskarska. Znacznie taniej kosztowałoby światło, sprowadzone do nas z Będzina, lecz mieszkańcy Częstochowy korzystać z tego nie mogą, — nie wolno im sprowadzać światła z Będzina za tańszą cenę, bo magistrat tutejszy zawarł w swoim czasie kontrakt z elektrownią, mocą którego posiada ona prawo na pobieranie za światło ceny nadmiernej, bez względu na to, czy obywatele zgodzą się na tę cenę.

Wprawdzie cieszymy się samorządem, ale radni liczą się z nami tylko przed wyborami. Po wyborach nikt nie pyta nas o zdanie, bo samorząd — to oni. My mamy tylko milczeć i płacić i za zwłokę płacić procenty. Nie tak dawno mieszkańcy Częstochowy podnieśli starania o zmniejszenie opłaty za światło. Starania spełzły na niczem. Elektrownia zasłoniła się kontraktem. Nasuwa się jednak pytanie, czy kontrakt, zawarty w czasie przejściowym, chwiejącej się waluty i drożyzny, może dzisiaj być ważnym? Czy czynniki, które obliczają, co pewien czas, koszty produkcji i regulują ceny artykułów w mieście, nie powinny zająć się sprawą drożyzny światła i usunąć anomalję? Czy wypada, aby w państwie praworządnem dozwolonem było jakiemukolwiek towarzystwu, obdzierać obywateli, znękanych kryzysem?

Pożądanem przeto byłoby zajęcie się tą bardzo piekącą sprawą przez czynniki miarodajne. Uważamy, że kiedy wskutek złej gospodarki usuwa się od zarządu miastem ciało autonomiczne, wraz z niem należałoby usunąć skutki dawnej gospodarki.

Magistrat nasz wydał w swoim czasie cennik na mięso, uwzględniając ilość kości, które do wagi ma prawo dołożyć rzeźnik. Mimo to w wielu wypadkach niektórzy rzeźnicy z tem się nie liczą. Zdarza się dość często, że spożywca nie chcąc brać nadmiernej ilości naważonych mu kości, musi odejść bez mięsa, po to, aby w drugim sklepie wziąć, co łaska rzeźnika udzielić mu raczy.

Podobnego procederu nie spotyka się zagranicą. Kontrola więc ze strony władz jest tu konieczną. Czulibyśmy przytem opiekę, a kary pieniężne, nakładane na niestosujących się do rozporządzenia władz, przyniosłyby pewien, dość znaczny dochód.

K.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Wielki pożar w Ostrowach.

W samo południe dnia wczorajszego powstał w Ostrowach, gm. Miedźno, groźny ogień od zapalenia się sadzy w kominie domu mieszkalnego p. Wiktora Wytycha. Płomienie strawiły doszczętnie dom i oborę. Straty wynoszą 5 000 złotych. Tylko energicznym zabiegom strażaków zawdzięczać należy, że pożar nie przeniósł się na całą wieś.

Z KRAJU.

Prezes i 9 wiceprezesów „Fidac'u“ na kongresie „Federacji“ w Warszawie.

Tegoroczny kongres „Federacji polskich związków obrońców ojczyzny“, który rozpocznie się w Warszawie dnia 21-go czerwca b. r. przy udziale delegatów z całej Polski, powita także miłych gości z grona kombatantów, wchodzących w skład międzysojuszniczej organizacji „Fidacu“.

Prezes „Federacji“ gen. Górecki podczas ostatniego swego pobytu we Francji, zaprosił na ten kongres całe prezydjum „Fidacu“ w osobach prezesa gen. Radosławowa (Jugosławia) i 9 wiceprezesów, reprezentujących następujące państwa, wchodzące w skład „Fidacu“: Francję, Belgję, St. Zjednoczone, Anglję, Włochy, Rumunję, Jugosławję i Czechosłowację.

Wszyscy oni przyobiecali przyjechać do Warszawy i wziąć udział w 10-cio dniowem zwiedzaniu Polski, które organizuje gen. Górecki, piastujący godność polskiego wiceprezesa „Fidacu“.

Zamach samobójczy ucznia podczas lekcji religji.

Uczeń 5-tej klasy gimnazjum w Tarnowie Kazimierz Jaworski usiłował odebrać sobie życie podczas nauki religji. Kiedy katecheta ks. dr. Młodochowski, nie otrzymawszy od niego odpowiedzi na zadane pytanie, kazał mu usiąść, powtarzając pytanie innemu uczniowi, Jaworski wyciągnął rewolwer i strzelił sobie w głowę. Na szczęście kula nie naruszyła mózgu, wobec czego istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Powodu targnięcia się na życie należy dopatrywać się w zdenerwowaniu chłopca, który od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa, czego dowodem była próba powieszenia się przed rokiem.

Sowieckie odszkodowanie dla rannego żołnierza K.O.P.

W związku z ostrzelaniem niedawno patrolu polskiego na pograniczu przez strażników sowieckich i zranieniem żołnierza KOP. Neumana, w niedzielę odbyła się konferencja z władzami sowieckiemi, na której bolszewicy złożyli wyrazy ubolewania z powodu zajścia, oraz zgodzili się dać odszkodowanie rannemu Neumanowi.

Ojciec zabił syna i sam popełnił samobójstwo.

W Warszawie, przy ul. Leszno 74 współwłaściciel wytwórni pudełek 25-letni Bronisław Halpersohn (Leszno 68) zastrzelił swego 2-letniego syna, poczem sam popełnił samobójstwo.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził śmierć dziecka wskutek rany postrzałowej jamy brzusznej i ojca, który postrzelił się w usta. W kurczowo zaciśniętej dłoni zabójcy i samobójcy tkwił rewolwer.

250 policjantów przeciw 2 bandytom.

Zaciekła walka na ulicach Nowego Jorku. — Niesłychany popłoch wśród przechodniów. — Wyczerpani bandyci poddali się.

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych, dwaj najgroźniejsi mordercy z nowojorskiego świata podziemnego ujęci zostali przez policję, po całogodzinnej walce, w domu prywatnym przy jednej z najelegantszych ulic nowojorskich. Zbrodniarzami tymi są Francis Crowley, liczący zaledwie lat 20 młodzieniec, który przed paru dniami zabił policjanta, zatrzymującego jego samochód i Rudolf Dorniger, który w ubiegłym tygodniu zamordował z zazdrości tancerkę, swoją kochankę.

Obaj zbrodniarze, Crowley i Dorniger, wespół z 16-letnią przyjaciółką Crowley'a, wynajęli sobie mieszkanko w domu prywatnym, przy eleganckiej ulicy. Policjanci nowojorscy, wzburzeni do najwyższego stopnia i rozgoryczeni niedawnem zamordowaniem jednego ze swych kolegów, pracowali dniem i nocą, aby tylko wykryć kryjówkę dwu groźnych morderców. Natrafiwszy wreście na ślad ich mieszkania, usiłowali wtargnąć do jego wnętrza, gdy tymczasem bandyci rozpoczęli gwałtowną strzelaninę z rewolwerów z okien i drzwi swego mieszkania.

W obliczu groźnej sytuacji, policjanci, którzy usiłowali wtargnąć do mieszkania bandytów, wezwali telefonicznie pomocy. Przybył natychmiast oddział policji w sile 250 ludzi, którzy, uzbrojeni w ośm karabinów maszynowych i w bomby łzawiące, przypuścili szturm do dwu bandytów. Policjantom udało się wedrzeć na dach domu i przebić otwór do znajdującego się na poddaszu lokalu bandytów. Przez ten to otwór wrzucali bomby łzawiące wprost do mieszkania zbrodniarzy. Równocześnie puszczono w ruch karabiny maszynowe. W przeciągu jednej godziny padło 700 strzałów.

Elegancka ulica Nowego Jorku zmieniła się w formalne pole bitwy. Wyczerpani walką dwaj zbrodniarze, wystrzeliwszy ostatnie swe naboje, poddali się wreszcie policjantom. Dorniger wyszedł bez szwanku z całej walki. Crowley był ranny trzema kulami.

16 letnią towarzyszkę Crowley'a znaleziono nieprzytomną pod łóżkiem. Dziewczyna szukała tam widocznie schronu przed gradem kul.

Przesłuchani natychmiast po ujęciu zbrodniarze, przyznali się do wszystkich ciążących na ich sumieniu morderstw.

Echa skandalicznej afery misji Dworcowej w Warszawie.

Dalsze energiczne śledztwo, prowadzone przez policję warszawską w sprawie bandy handlarzy żywym towarem, wykryło wiele nowych szczegółów. Dotychczas aresztowano Polkowską, do której mieszkania skierowywała misja dworcowa przybywające do Warszawy dziewczęta, oraz pomocnicę jej i agentkę Krasnopolską. W sprawę tę zamieszany jest również właściciel sklepu przy ul. Kruczej 15, Jan Wojciechowski, którego aresztowano. Jak ustalono, Polkowska teroryzowała swe ofiary, a nawet na jedną z nich zorganizowała napad, gdyż bała się, że dziewczyna wyda ją przed policją. Dziewczyna ta, niejaka Stanisława Krasnodębska, dostała się w ręce Polkowskiej, a gdy nie chciała się zgodzić na jej propozycję, została napadnięta przez jakichś dwóch zbirów, którzy zaczęli ją dusić. Policja i przechodnie wyratowali ją z rąk zbirów, napastników aresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

Aresztowanie 60 komunistów.

Onegdaj w godzinach popołudniowych Związek Młodzieży Komunistycznej zwołał w lesie na Żabińcu, pod Łodzią masówkę komunistyczną, w której wzięło udział 60 osób. Na zebraniu tem wygłoszono szereg przemówień antypaństwowych i wznoszono okrzyki na cześć Rosji Sowieckiej. Policja, dowiedziawszy się o zebraniu, wydelegowała oddział funkcjonarjuszów, który otoczył lasek. Wszystkich komunistów aresztowano i przekazano do dyspozycji prokuratora.

Krwawa tragedja małżeńska w Warszawie.

Onegdaj w południe do mieszczącej się na V-tem piętrze domu nr. 8 przy ul. Wilczej w Warszawie pracowni sukien przybył 25 letni Antoni Zubrzycki, szofer, by nakłonić pracującą tam żonę, z którą od kilku miesięcy pozostaje w separacji, do ponownego z nim współżycia.

Żona, 26-letnia Wiktorja, mieszkająca czasowo u rodziców swych — odmówiła. Nie pomogły prośby i groźby.

Zdenerwowany szofer wyjął nagle rewolwer i wystrzelił. Kula ugodziła jego żonę w szyję i kobieta osunęła się martwa na ziemię.

W pracowni wybuchł popłoch. Ze wszystkich stron rzucono się za uciekającym żonobójcą, dozorca zamknął bramę i pobiegł po policję.

Zubrzycki wpadł do stróżówki i zażądał od znajdujących się tam dozorczyni i jej córki wydania kluczy. Gdy te odmówiły, pod groźbą zabicia zmusił je do wyjścia, poczem usiłował popełnić samobójstwo.

W tej chwili wkroczyła do pokoju policja, która zabójcę zatrzymała i osadziła w areszcie. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć Zubrzyckiej.

ZE SWIATA.

Mniejszości na Litwie bojkotują wybory.

Donoszą z Kowna, że partje opozycyjne przygotowywują się do ogólnego bojkotu zapowiedzianych na 15 czerwca wyborów do samorządów miejskich. Stanowisko, jakie wobec tych wyborów zajmą mniejszości, nie jest jeszcze ustalone. Mniejszości rosyjska i żydowska postanowiły już obecnie wybory zbojkotować.

Niedobòr budżetowy Prus.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego minister finansów Höpker - Aschoff oświadczył, iż deficyt budżetowy na rok 1930 wynosi 150 miljonów mk., z tego 100 miljonów przypada na zmniejszenie się wpływów podatkowych.

Tragiczny wypadek w drodze na gròb rodzicòw.

Na drodze między Saint - Pol a Pernes (Francja) zdarzył się w niezwykłych warunkach nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł młody górnik polski Stanisław Bąk i Francuzka, pani Lauge. Oboje jechali motocyklem w celu odwiedzenia grobu swych rodziców, którzy niedawno niemal w tem samem miejscu zostali zabici w wypadku samochodowym. Wskutek przewrócenia się motocyklu oboje jadący ulegli ciężkim obrażeniom. P. Lauge zmarła w drodze do szpitala, Bąk pozostaje pod opieką lekarzy. (PAT).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 14 maja.

10.15 Nabożeństwo z Piekar Wielkich
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.15 Poranek symf. z Filharmonji Warsz.
14.00 Odczyt roln. „Mały sekret—dużo miodu“
14.20 Muzyka.
14.30 Odczyt roln. „Walka z chrabąszczem majowym“.
14.50 Muzyka.
15.00 Odczyt rolniczy ze Lwowa.
15.20 Muzyka.
15.55 Program dla dzieci starszych.
16.10 Pierwsze kroki fotografa amatora.
16.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.40 Odczyt z Krakowa
16.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt z Krakowa.
17.40 Koncert ork. mandolinistów
18.30 Recital śpiew.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Muzyka z płyt gramofonowych
19.30 Słuchowisko „Dzień bez kłamstwa“.
20.15 Operetka „Najpiękniejsza z kobiet“.
22.30 Komunikat „Z przed stu lat“.
23.10 Kom. meteorol., polic., sport.
23.20—24.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 14 maja.

10.15 Nabożeństwo z Wielkich Piekar.
11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 50

— Jeżeliby przypadkiem kto zadzwonił, to nie otwieraj.

— Dobrze, mamo.

VIII.

Pani Daumont opuszczając pokój córki, mówiła do siebie:

— Jedno z dwojga: albo rozsądek, przekonywa ją nareszcie, że walka ze mną byłaby bezowocną, albo że przepych, widziany u barona, zaczyna ją olśniewać. W każdym razie interes idzie dobrze, a opór, którego się obawiałam, choć byłam pewną, że go przezwyciężę, widocznie już nie nastąpi.

Sniadanie odbyło się o godzinie zwykłej, poczem Teresa ubrawszy się w suknię koloru perłowego, zaleconą przez matkę, oczekiwała wraz z nią przybycia barona Rittera.

O godzinie drugiej lokaj przyniósł dwa przepyszne bukiety, dwa pudełeczka z aksamitu błękitnego, przeznaczonego dla Teresy i jej matki i list zaadresowany do tej ostatniej. Pudełeczko Teresy zawierało w sobie kolję z pereł w trzy rzędy, nieporównanej piękności, zaś matki jej, strój z brylantów i szmaragdów.

Pani Eugenja otworzyła kopertę i wyjęła z niej list i czek na pięćdziesiąt tysięcy franków, wystawiony na okaziciela.

List zawierał słowa następujące;

„Droga pani!

Pannie Teresie może przyjść jakaś fantazja, jakiś kaprys. To, co posyłam, pozwoli pani go zaspokoić. Tylko przedewszystkiem niech pani mi nie dziękuje. Pani mi dajesz najdroższy skarb, a cokolwiekbym uczynił, pozostanę zawsze pani dłużnikiem, pełnym szacunku i wdzięczności“.

— To nie człowiek, lecz anioł—szepnęła pani Eugenja, chowając list i czek do kieszeni.

W tem powóz zatrzymał się przed domem, a za chwilę Julja zaanonsowała barona Rittera.

Pani Daumont śpiesznie podeszła ku niemu i ściskając mu rękę, rzekła po cichu.

— Nie dziękuję, boś baron zabronił; lecz masz pan prawo tylko do mego milczenia, a chociaż wdzięczność moja musi być niemą, nie mniej przeto jest wielką.

— Pst! — odrzekł baron, uśmiechając się i przykładając palec do ust — i tego niewolno.

Podszedł do Teresy i pocałował jej rękę, której nie śmiała mu odmówić i rozpoczął rozmowę z Eugenją, o projektach i sprawunkach, jakie należy uczynić.

Po upływie pół godziny gość wyszedł, zapowiadając wizytę na dzień następny, a w minut dwadzieścia po jego odjeździe, pani Daumont ze służącą opuściła mieszkanie.

Teresa pozostawszy samą, poszła do swego pokoju, otworzyła okno i przekonawszy się, że matki już niema na ulicy, gestem dała znak Gastonowi, że chce mu coś powiedzieć.

Rzeźbiarz, który tego tylko wyczekiwał u okna, zeszedł natychmiast na ulicę i w parę chwil był już w jej pokoju. Zaledwie drzwi zamknęły się za nim, padli sobie w objęcia.

— Rozporządzają moją duszą, mojem sercem, moją osobą — mówiła mu ze łzami w oczach. — Sprzedali mnie... chcą, bym została żoną Rittera...

— Nigdy to nie nastąpi! — zawołał Gaston — miej tylko ufność we mnie.

— Uczynię wszystko, co mi polecisz.

— Bez namysłu?... bez wahania?...

— Przysięgam ci!...

— Nawet jeśli powtórzę, com ci już proponował, a na coś się nie zgodziła, że trzeba dom opuścić?

— I na to się zgodzę... widzę, że jedynie to tylko może mnie ocalić. Nie będę już się wahać... gdy powiesz mi, będę gotową...

— Bądź więc gotową od tej chwili... odjedziemy dziś w nocy...

— Tak. Wszystko jest przewidziane i przygotowane. Od dwóch dni mam już najęty domek w małej wiosce, odległej o dziesięć mil od Paryża. Tam ukryjemy naszą miłość, nasze szczęście, aż do dnia, w którym rodzice twoi nie będą mogli odmówić mi twojej ręki. Ja będę pracować, bo wiesz, że nie jestem bogatym i własnej pracy tylko będziemy zawdzięczać nasze utrzymanie. Zatrzymam jednak moje mieszkanie w Paryżu, potrzebne mi ono dla ułatwiania interesów. W tej dzielnicy miasta nikt nie będzie podejrzewać, żeś ukryła się u mnie, nikt bowiem nie wie o naszej znajomości. Słowem, wszystko przewidziałem i urządziłem tak, że najzręczniejszy nawet ajent tajny nie trafi na nasze ślady. Powiedz więc, ukochana, czy zgadzasz się odjechać i podzielać zemną to życie w samotności aż do dnia, w którym przed Bogiem i ludźmi będę mógł nazwać cię moją?

Jedna tylko rzecz mogłaby mię powstrzymać od tego... to miłość córki dla rodziców i należny im szacunek... Otóż, moi rodzice postępują ze mną tak, jak gdyby chcieli w mem sercu wytępić te uczucia. Ja jestem dla nich rzeczą sprzedażną, towarem, za który mogą wziąć wiele.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 1 7 99